Nr 26. Kraków, Piątek 17 Stycznia 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Gieszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Beszeles. — W Jarosławiu A. Amster — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Stało się!

Przewidywania nasze co do dalszego przebiegu walki o ustawę ekspropryacyjną w Berlinie spełniły się pod każdym względem. I taktyczna dywersya Koła polskiego w parlamencie niemieckim — żadnego nie odniosła skutku. Dała nam ona jedynie pewnego rodzaju satysfakcyę moralną w formie potępienia nowej tej ustawy antipolskiej przez większość reprezentacyi narodu niemieckiego, lecz ponadto nic więcej. Bo w tym samym czasie, w którym większość niemieckiego parlamentu rzucała na ten gwałt pruski mniej lub więcej szczere, lecz w każdym razie głośne i ostre gromy potępienia, w tej samej chwili krzyżacki Sejm pruski z całym spokojem kończył swoje obrady nad ustawą o wywłaszczeniu i przyjmował bez zmiany jeden jej paragraf po drugim, aż wreszcie w drugiem czytaniu przyjął całą ustawę.

I tam odzywały się głosy protestu i opozycyi, nie brakowało nawet łez krokodylowych — wylewanych wśród steku pełnych perfidyi i obłudy zaklęć i zapewnień; — wydając ten wyrok zagłady na kilkomilionową ludność polską, nawet kilku katów i oprawców płakało nad nim, lecz ostatecznie obrady postępowały szybko, bez przerwy i skończyły się uchwaleniem tego wyroku.

Słusznie zupełnie śmiechem szyderstwa i pogardy odpowiadali polscy posłowie na te „uczuciowe“ wynurzenia krzyżackich obłudników. — Czy pozatem w mowach swoich zdobyli się na ton i akcent, odpowiadający olbrzymiej doniosłości tej przełomowej chwili i godności gnębionego aż do ostateczności narodu — tego na razie z krótkich streszczeń przebiegu obrad zakomunikowanych nam przez biuro korespondencyjne, osądzić jeszcze nie można. To jedno nie ulega wątpliwości, że nawet najpotężniejsze argumenty, najwspanialsza swada i dyalektyka, nie byłyby już odwróciły tego strasznego ciosu od ludności polskiej. I to też przeświadczenie skłoniło widocznie reprezentacye polskie w Berlinie do pewnej wstrzemięźliwości w używaniu ostrzejszych środków walki parlamentarnej. — Gdy dojdą nas zapiski stenograficzne wygłoszonych tam mów obronnych, nie omieszkamy z nich przytoczyć najważniejszych ustępów. Na razie atoli zadowolić się musimy temi streszczeniami.

Lecz sprawę samą, sprawę wywłaszczenia, **uważać już należy za rozstrzygniętą.** — Trzecie czytanie ustawy w Sejmie będzie tylko zwykłą parlamentarną formalnością i niczego już nie zmieni. Potem wprawdzie nowa ustawa przejdzie jeszcze do Izby panów, lecz byłoby to niebezpiecznem złudzeniem, gdybyśmy z tej strony spodziewać się jeszcze mieli — ratunku! Pruska Izba panów składa się z książąt domu królewskiego, z kilkunastu najwyższych dygnitarzy dworskich i państwowych z 98 członków dziedzicznych z najwyższej pruskiej arystokracyi i ze 170 członków, powołanych przez króla na mocy prezentancyi ze strony szlachty, wielkich miast pruskich, uniwersytetów i innych instytucyj. Izba panów reprezentuje więc wyłącznie niemal te sfery, które także w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego stanowią większość antipolską. Polaków zasiada w niej jedynie siedmiu. Czyż więc taka Izba mogłaby obalić to, co już postanowił rząd wraz z większością sejmową? — I tu zapewne usłyszymy głośne ubolewania nad twardą koniecznością, zmuszającą rząd pruski do takiego srogiego środka przeciwko Polakom — lecz ostatecznie rezultat będzie taki sam — jak w Izbie poselskiej.

Za dwa tygodnie mniej więcej — projekt wywłaszczenia zamienić się może na prawomocną ustawę i bezpośrednio potem rozpocznie się zapewne na całej linii gwałtowna grabież ziemi polskiej.

Przemoc i siła znów stanęły ponad prawem i etyką...

Odmienić tego już nie zdołamy, więc pozostaje nam jedynie uprzytomnić sobie dokładnie rozmiary grożącego nam niebezpieczeństwa i zastanowić się nad drogami i sposobami dalszej obrony.

Czem grozi bezpośrednio nowa-ta ustawa zaborowi pruskiemu?

Wczorajszą uchwałą przyznał Sejm pruski rządowi kwotę 275 milionów marek. Z tych wyznaczono: 50 milionów na tworzenie niemieckich włości rentowych, 75 milionów na regulowanie długów niemieckich posiadłości włościańskich i 25 milionów na tworzenie niemieckich domen — czyli razem 150 milionów dla Niemców w dzielnicach polskich. Tą kwotą właśnie stłumiono „moralne skrupuły“ pruskich konserwatystów. Pozostałe zaś 125 milionów marek mają być użyte na wywłaszczenie Polaków. Za tę cenę wydrzeć ma rząd pruski ludności polskiej w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich na razie 70.000 hektarów czyli 140.000 morgów austryackich ziemi.

Piszemy z naciskiem na razie, gdyż prasa hakatystyczna już zaznacza, że pruska komisya kolonizacyjna upora się z tą grabieżą w ciągu najbliższych lat dwóch — poczem uchwalone zostana nowe fundusze na nową grabież...

Przypuszczać można, że rząd pruski, rzuci się przedewszystkiem na większą własność polską. Jak zatem przedstawiać się będą straty polskie w tej własności?

- Jednostki gospodarcze polskiej większej własności w zaborze pruskim, czyli samodzielne folwarki, obejmują mniej więcej 300 do 500 hektarów ziemi. Odliczywszy tedy z owego obszaru 70.000 hektarów 20% na lasy — przyjąć można za pewnik, że ta pierwsza serya wywłaszczenia pozbawi nas w dwóch tych dzielnicach co najmniej 140 do 150 polskich majątków ziemskich. Każdy z folwarków w zaborze pruskim posiada, jak wiadomo, własną kontraktową ludność robotniczą — przeciętnie zaś przypada tam od 150 do 200 dusz na jeden taki majątek ziemski. A zatem przez wywłaszczenie tego obszaru straci pracę i zarobek u swoich co najmniej **25 do 30.000** głów ludu polskiego! Dalej straci posadę 150 do 200 polskich rządców i innych oficyalistów rolniczych i leśnych i kilkuset zajętych w tych dobrach rzemieślników dominialnych. Dla trzydziestu tysięcy ludzi trzeba więc będzie postarać się o pracę, jeżeli nie mają się rozprószyć po świecie. Do tej liczby przyłączy się ewentualnie jeszcze kilkaset rodzin polskich włościan rolnych, również wywłaszczonych z ziemi.

Jak zaś przedstawiać się będzie wypłacony polskim właścicielom ziemskim za zabraną ziemię ekwiwalent w gotówce? Licząc przeciętnie 1200 mk. za hektar — rząd pruski zapłaci za ten skazany na wywłaszczenie obszar w najbliższych latach **80 do 85** milionów marek. Odliczywszy od tego mniej więcej 50% na długi hipoteczne i inne realne — pozostanie w rękach polskich wywłaszczonych ziemian **40 do 45 milionów marek.** Z góry bowiem przewidywać należy, że rząd przedewszystkiem wywłaszczać będzie ekonomicznie silniejszych właścicieli ziemskich.

Co się stanie z tą kwotą? Możność ponownego nabycia ziemi w zaborze pruskim będzie wobec nowej formy ustawy zupełnie niemal wykluczona. W jaki więc sposób wywłaszczeni powinniby te pozostałe im, a jak na nasze stosunki znaczne kapitały — zużyć, aby całe społeczeństwo znów korzyść z nich mieć mogło?

To dziś najważniejsza kwestya, nad którą jak najrychlej poważnie zastanowić się trzeba.

Z Rosyi.

(Wzmocnienie stanowiska Stołypina. — Charakterystyka nowego ministra oświaty. — Represye a reakcya.)

Kampania, którą przez dwa tygodnie dziennikarze reakcyjni z Mienszikowem na czele prowadzili przeciw Stołypinowi, zarzucając mu nie mniej ani więcej, jak tylko skryty „kadetyzm“, skończyła się na niczem. Reskrypt carski na imię Stołypina wydany w dzień Nowego Roku (14 b. m.) zaprzeczył wszelkim przypuszczeniom o rychłem ustąpieniu Stołypina. Premier dzisiejszy umie przystosowywać się do prądów, nurtujących w tak zw. „sferach“ i „izbie gwiaździstej“, i obecnie np. okupił sobie władzę, rzucając na pastwę reakcyi ministra oświaty Kaufmanna i wiceministra tego resortu, Gerasimowa.

Reskrypt do Stołypina, w którym mianuje go car sekretarzem stanu, zredagowany jest w tonie bardzo pochlebnym. Czytamy tam między innemi:

„Znalazłem w panu wybitnego wykonawcę moich wskazówek, o czem wymownie świadczą pierwszorzędnej wagi prace ustawodawcze w dziedzinie stosunków agrarnych i w innych sferach administracyi państwowej, przygotowane pod pańskiem kierownictwem przez radę ministrów, a także i wzrastające zaufanie ludności do rządu, szczególniej wyraźnie objawione przy wyborach do trzeciej Dumy państwowej, tudzież wiele pocieszających objawów uspokojenia państwa“.

W miejsce Kaufmanna, którego, jak rzekliśmy, ofiarował Stołypin potężnej reakcyi, jako kozła ofiarnego, na odpuszczenie mu jego liberalnych grzechów, mianowany został ministrem oświaty Schwarz, były kurator okręgu naukowego w Warszawie.

Rosyjska opinia publiczna nie zna go wcale. Jest to na terenie wielkiej polityki całkiem „homo novus“. Nawet w sferach wyższej biurokracyi niewiele o nim umieją powiedzieć. Jeden z przedstawicieli tych sfer powiedział współpracownikowi „Rjeczy“ tylko tyle, że Schwarz jest człowiekiem wykształconym, spokojnym, a przedewszystkiem twardym, a w kołach biurokratycznych nic o nim ujemnego nie mówią... Jak widzimy, kwalifikacye więcej, niż ubogie. Prawdopodobnie o wyborze carskim zadecydowała — twardość... Cała mądrość bowiem polityczna wielkorządców rosyjskich redukuje się obecnie do... twardości.

W miejsce zmarłego na apopleksyę ministra handlu Filosofowa nie mianowano jeszcze nikogo. Jako najsilniejszego kandydata na ten posterunek wymieniają Noldego, obecnego dyrektora kancelaryi rady ministrów. Stanowisko ministra handlu jest obecnie szczególniej ważne, bo rada ministrów uważając, że kwestyę agrarną już załatwiła, zamierza teraz zająć się uregulowaniem stosunków prawnych przemysłu. Sprawa ustawodawstwa robotniczego jest w tym względzie najważniejszą i najtrudniejszą zarazem.

Ktokolwiek jednak tym ministrem zostanie, nie może ulegać żadnej wątpliwości, że sprawa robotnicza będzie traktowana z punktu widzenia najskrajniejszej reakcyi. Reakcya ta wzrasta ciągle i kresu jej wzrostu przewidzieć nie można. Dla ilustracyi jej rozwoju przytoczymy kilka cyfr ze statystyki represyj. Poniższa tabliczka wskazuje nam rozwój represyj w okresach dwumiesięcznych.

	Skazano na więzienie, katorgi itp. osób	Skazano na śmierć	Stracono osób
Przed II Dumą	1350	271	188
W czasie II Dumy	1774	132	21
Po rozwiązaniu II Dumy	1403	261	138
Przed III Dumą	2280	249	114
W czasie III Dumy	2681	428	167

Widzimy tedy z tej tabliczki, że siła represyj wzmaga się równolegle z wzrostem reakcyi i w czasie dwumiesięcznych obrad Dumy dochodzi do 2681 skazań i 428 wyroków śmierci (najwyższy rekord od czasu powstania grudniowego). Podczas dwóch miesięcy istnienia drugiej Dumy skazano na śmierć 132 osób, a stracono 21 (!). W tym samym okresie czasu istnienia trzeciej Dumy, wyroków śmierci zapadło 428, a wykonano z nich 167... Już z tych cyfr widać wyraźnie praktyczny rezultat reakcyjności obecnej Dumy i wpływ jej na wzrost represyj. Wogóle oprócz wyroków śmierci w ciągu dwóch miesięcy istnienia trzeciej Dumy skazano jeszcze 1576 osób na 2024 lat rozmaitego gatunku kar więziennych, 472 osób na 5064 lat katorgi i 214 osób na dożywotnie, ciężkie roboty.

Europa wobec Maroka.

Obydwaj sułtanowie marokańscy, prawowity Abdul Azis, tudzież nowo obwołany Mulej Hafid, ubiegają się obecnie o względy Francyi, a pośrednio Europy, usiłując dla swoich mocodawców uzyskać opinię publiczną. Sułtan Abdul Azis, który już w sprawie pożyczki wysłał poprzednio do Paryża swojego ministra skarbu, El Mokri, wyprawił tam obecnie drugiego posła z misyą polityczną. Poseł ten, Hadż Mohammed ben Abdelessam, zapewnia, zresztą całkiem zbytecznie, że Abdul Azis jest „zamordowany“ z powodu obwołania Mulej Hafida sułtanem i że obecne położenie uważa wprawdzie za bardzo poważne, ale nie za beznadziejne. Zdaniem jego obwołanie to pozostanie bez żadnego znaczenia tak długo, dopóki Mulej Hafid pozostanie poza Fezem. Dopiero wkroczenie jego do tego miasta, które jest właściwą stolicą Maroka, może stać się niebezpiecznem. El Mokri zaś oświadczył, że Abdul Azis jest wprawdzie chory, ale nie umarł jeszcze.

Wysłannik Mulej Hafida, Mohammed ben Abdżeillah, przybył w towarzystwie byłego oficera francuskiej marynarki wojennej, Baffier-Polleta. Otóż Baffier-Pollet złożył imieniem Mulej Hafida następujące oświadczenie: „Wojnę świętą podejmie sułtan wyłącznie przeciwko swojemu bratu, Abdul Azisowi, tudzież przeciwko rządowi, czyli „magcenowi“. Mulej Hafid posiada w Marraken olbrzymie skarby w złocie, a szczepy chętnie opłacają podatki. Co do siły zbrojnej, to nowy sułtan posiadać ma 5 do 6 tysięcy piechoty, 10.000 zaciężnych pośród szczepów, a wreszcie około 8000 regularnego (?) wojska w okolicach Mogador, Casablanki i Mazagan Sułtan Mulej Hafid uznaje wszystkie traktaty, a także zaciągnięte dotąd przez rząd marokański długi“.

Jak widzimy, Mulej Hafid, uznając traktaty i długi, umiał uspokoić Europę co do najdrażliwszej sprawy. Jakie stanowisko zajmie teraz Europa wobec kwestyi marokańskiej? Anglia i Hiszpania stoją po stronie Francyi, reszta mocarstw na razie nie miesza się do tej sprawy, tylko Niemcy, jak to udowodnimy później, pragną znowu mącić wodę. — Francya, wedle oświadczenia ministra spraw zagranicznych, Pichona, wobec redaktora dziennika „Matin“, podpisawszy i ratyfikowawszy traktat z Algeciras, uznała niezawisłość sułtana i całość Maroka, bez względu na to, kto jest tam sułtanem. — Francya przyjęła na siebie obowiązki, na które nie wpływają żadne zmiany w dynastyi, rządzącej Marokiem. Co do zamieszczonej interpelacyi Jaurés'a oświadczył Pichon, że zażąda od Izby zwłoki kilkudniowej dla dania odpowiedzi, której treść może jednakże już teraz podać. Francya pragnie tylko ochraniać Europejczyków w Maroko, zapewnić pokój wzdłuż wybrzeży i zabezpieczyć Algier.

Niemcy, które ucichły na kilka dni, zaczynają znowu uprawiać politykę podburzania. I tak „Kölnische Zeitung“, używana przez gabinet berliński często za swoją tubę, oświadcza, że „francuska polityka prowokacyjna“ zbankrutowała, i że teraz należy interesa niemieckie w Maroko uwolnić od wszelkiego postronnego mięszania się. Dziennik ten w korespondencyi z Tangeru zapewnia, że Francya przez swoją niezręczność pozbawiła Abdul-Azisa resztek sympatyi pośród ludności marokańskiej. Tylko Francya spowodowała obwołanie Mulej Hafida sułtanem. Cały świat przewidywał taki zwrot w Maroko, tylko nie Francya. Ta zakulisowa gra niemiecka nie wywoła skutku, pożądanego dla Berlina, gdyż wszystkie inne mocarstwa europejskie nie okazują chęci popierania tej polityki.

Koleje lokalne w Galicyi.

Lwów, 16 stycznia.

Pod przewodnictwem marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie, na którem Wydział krajowy przedłożył sprawozdanie za rok 1907 z czynności o popieraniu budowy kolei lokalnych. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące ważniejsze szczegóły:

Kolej Zakopane-Świunica. Wydział krajowy po myśli opinii Rady kolejowej zawiadomił projektanta tej kolejki p. inżyniera Waleryana Dziešlewskiego, że możnaby wziąć pod rozwagę doradzenie Sejmowi finansowego poparcia z funduszów krajowych budowy tej kolei przez jednorazowy datek w zamian za akcye zakładowe, jeżeliby ekonomiczne znaczenie i użyteczność tej kolei ze względów na interesy ogólno krajowe były w ten sposób zapewnione, że kolej ta służyć będzie założonym na większą skalę eksploatacyom przemysłowym kamieniołomów i pokładów rudy, które w rejonie atrakcyjnym tej kolei mają się znajdować.

Kolej lokalna Muszyna-Krynica. — W sprawie zapewnienia budowy tej kolei uchwalił Sejm udzielenie gwarancyi czystego dochodu, potrzebnego do oprocentowania najwyżej po 4 od sta rocznie pożyczki pierwszeństwa w sumie najwyżej 750.000 koron celem pokrycia części kosztów budowy tej kolei. Interesenci miejscowi wpłacić mają udziały do

---

Stefana Żeromskiego

„Dzieje grzechu“.

(Powieść w 2 tomach. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. 1908.)

(Dokończenie.)

W literaturze powieściowej najnowszego okresu „Dzieje grzechu“ są refleksem myśli tej sfery inteligencyi polskiej, która z pewnym filozoficznym krytycyzmem odnosi się do t. zw. palących zagadnień społecznych i życiowych.

Jak we wszystkich Żeromskiego powieściach, tak i w tym ostatnim jego utworze, osią, około której obraca się myśl autora, jest sumienie społeczne — jest analiza grzechu w jego stopniowym, genetycznym rozwoju. Nie Ewa Pobratyńska, kaląca żywot w odmęcie grzechu, jest bohaterką powieści, ale sam ów grzech, oświetlony psychologicznie ze wszystkich punktów, ukazany w całej nagości i ohydzie z tym wyraźnym i jasnym celem, aby budził odrazę i ohydę, aby był ostrzeżeniem, danem społecznemu sumieniu.

Żeromski jest „par excellence“ społecznikiem. Na każdej niemal karcie, wśród najżywszego toku opowiadania, czyni on dygressye filozoficzno moralne, rzuca lapidarne, szorstkie czasem, złośliwe dylemata, bada stosunek danego typu ludzkiego do społeczeństwa i stosunek społeczeństwa do niego. Regulatorem napięcia nerwowego w tej wędrówce po nizinach żywota ludzkiego jest miłość najszlachetniejsza i najwyższe współczucie. Ta miłość opromienia wszystkie karty „Dziejów grzechu“, łagodzi brutalne kontury i jaskrawości obrazów opowiadania, zawieszonych często w powietrzu między najgórniejszym idealizmem i najbrutalniejszym realizmem,

Pośród dotychczasowych utworów powieściowych Żeromskiego, formą, treścią i ustosunkowaniem poszczególnych części do całości, najwyżej stoją „Dzieje grzechu“. Tu pomysł sam o ściśle zakreślonych granicach tematu, wykluczał rozbieżność epizodów, jak to miało miejsce w „Popiołach“ — akcya powieściowa stała się bardziej skoncentrowaną, silniejszą. Stąd i budowa powieści jest tu znacznie spoistszą, jak n. p. w „Ludziach bezdomnych“, całość znacznie lepiej zharmonizowaną, charakterystyka typów plastyczniejszą i ostrzejszą. Jest to powieść współczesna psychologiczna, uwzględniająca szeroko całą dziedzinę myśli, jaką ogarnia wzrok dzisiejszego człowieka — całą sferę stosunków, wytworzonych najnowszemi wypadkami politycznemi, ostatniemi ewolucyami myśli społecznej i narodowej.

W sposób mistrzowski oprowadza autor czytelnika po królestwie swej myśli. Każde zdanie, każdy szczegół jest od początku przygotowaniem do pchnięcia myśli w kierunku idei autora.

Po kwiat na bagnisku życia wyrosły, kwiat cudnej woni, barwy i wdzięku, każdy przechodzień wyciąga ręce, zapominając, że kwiat ten ma duszę czystą, jasną, piękną, stworzoną na to, aby była źródłem najszlachetniejszej miłości.

Żeromski pragnie wykazać, że najidealniejsza miłość, jaką jest w pierwszej chwili uczucie Ewy dla Niepołomskiego, może stać się źródłem największego znieprawienia.

Dzieje grzechu Ewy zaciekawiają i wzruszają zarazem, wstrząsają wyobraźnią i duszą czytelnika, targają jego sercem. Oburzać się można na Ewę, na jej słabość charakteru, tak mocno postawionego w pierwszych rozdziałach powieści, ale równocześnie rozgrzeszyć ją trzeba. Bo jeżeli gdzie choroba woli, bezświadomość czynu, bezwład energii usprawiedliwić może złe czyny, to dzieje upadku Ewy są tego najwymowniejszym dowodem i przykładem. Ewa Pobratyńska choć pokalana grzechem, posiada ciągle naszą sympatyę, nad winami jej unosi się ciągle anioł smutku i przebaczenia.

Wśród współczesnych powieściopisarzy niewielu jest, którzy umieli wstąpić tak głęboko w tajemnice ducha, którzyby do tego z takim zapasem miłości podjąć mogli analizę duszy i serca, zmazać winy i grzech tak osłonić, jak to czyni Żeromski.

Trzeba do tego mieć samemu serce tak pełne wielkiej miłości, jak autor „Bezdomnych“. Powieść o dziejach grzechu jest od początku do końca wskazaniem ewangelicznem, prośbą o odpuszczenie win.

Tyle co do strony etycznej.

Pod względem artystycznym „Dzieje grzechu“ zaliczyć należy do najcelniejszych utworów powieściowych doby najnowszej. Przedewszystkiem uderza nas siła, z jaką autor ujmuje temat śmiały i kuszący, jak kunsztownie rozwija charaktery w kierunku psychologicznym, jak cieniuje typ głównej bohaterki, na wskróś nowoczesny, artystycznie piękny i zajmujący, jak zręcznie dokoła tego typu, posiadającego sporo cech abstrakcyjnych, snuje życiowe obrazy, pełne najgrubszego realizmu, tworzy całe galerye postaci przedziwnie wycieniowanych, delikatnych paniczów, cynicznych filozofów, zblazowanych hrabiczów lub zdecydowanych bandytów.

Cały ten korowód postaci, snujących się jak muchy lecące na lep, około kobiety, zachwycającej ciałem, niepowszedniej indywidualizmem duchowym, występuje w całej plastyce w nieskończonym cyklu obrazów o przedziwnej kalejdoskopowej zawartości. Całość utworu jest dyademem, lśniącym przedziwną grą barw. Każdy z kamieni w tym dyademie ma swą niedoścignioną siłę połysku i nieci orgię światła. Zstępujemy z rozdziału w rozdział, z epizodu w epizod, w świat myśli autora, myśli, jak zawsze górnych, altruistycznych, a wypowiadanych często w tonie sceptycznym lub ironizującym.

Obrazy te zajmują, bawią, śledzimy za niemi, jak w panoramie, której końca nie widać. Smutna pielgrzymka Ewy po padole grzechu zda się nie kończyć wcale. Autor snuje ją przez dwa tomy — nie wątpię jednak, że mógłby ją snuć przez kilka dalszych, a nie zabrakłoby mu ni fantazyi, ni odbicia rzeczywistych życiowych zdarzeń, odtworzonych z gienialną obserwacyą.

Jak wszystkie większe powieściowe utwory Żeromskiego, „Dzieje grzechu“ rozbite są na drobne całości, z których każda jest świetnie zaokrąglonym wstępem. Konstrukcyjnie powieść ta wskazuje ogromny krok naprzód w ustosunkowaniu części do całości kompozycyi. Tu już mamy obraz artystycznie zaokrąglony, wycieniowany i zbudowany jasno, logicznie i z przewodnią myślą. Wprawdzie rozczłonkowanie na epizody i tu jeszcze czasem zaciąży na poszczególnych rozdziałach, ale dzieje się to już bez szkody całości.

Zwrot do naturalizmu zaznacza się w „Dziejach grzechu“ bardzo wyraźnie. Są tu opisy i sceny, które bez szkody opuścić było można, a nawet ze względu na to, że powieść była drukowaną w felietonach pism, opuścić należało. Cały n. p. opis choroby Ewy, urodzenie dziecka i jego zgładzenie, przypominają nazbyt wyraźnie atmosferę kliniki lub rozdział z podręcznika chorób kobiecych. Artystyczna strona powieści nie zyskała na wprowadzeniu naturalistycznych szczegółów — prawda życiowa nie wiele. Wobec prześlicznych, prawdziwie natchnionych niektórych obrazów, wobec woni szczerej poezyi, jaka unosi się nad całością, tem jaskrawiej odcinają się epizodyczne dygressye, rażące wprost brutalnością słowa.

W rezonerskiej części powieści odsłonił Żeromski nietylko ogromny kawał duszy współczującej niedoli i nędzy ludzkiej, ale wystąpił w roli społecznika-myśliciela. Rozdział, opisujący czyny hr. Bodzanty, jego działalność filantropijną — cała rozmowa z Malinowskim, broniącym poglądów, wręcz przeciwnych teoryom Bodzanty — rozsnuwającym cały system zarobkowania i podziału plonu roli między pracującego parobka a dziedzica-obszarnika, jest jakby uczonym traktatem z podręcznika socyologii wyjętym. — Wpleciona zręcznie w powieść, nie nuży ona, ale owszem odwraca uwagę czytelnika od ponurych obrazów piekła moralnego, jakie wypełnia karty powieści i daje chwilę wytchnienia.

Puls życia współczesnego gorączkowego, uganiającego się za użyciem, za nieustającem drażnieniem i napinaniem nerwów — bije silnem tętnem w powieści Żeromskiego. Nietylko psycholog, altruista i ideolog mówi do nas, ale bystry obserwator. Niektóre obrazy są tu mistrzowskie w swej plastyce, wyrazistości, wszystkie postaci, nawet te szkicowane czasem jakby mistrzowskiem pociągnięciem ołówka Caran d'Acha, mają linię cieniów, wybornie charakteryzujących.

Najsłabszym i najbledszym stosunkiem jest Niepołomski, najwyrazistszy Pochroń i Płaza. Ci dwaj bandyci, pierwszy raz przez Żeromskiego zyskujący prawo obywatelstwa w powieści — pierwsze typy, wyrzucone na powierzchnię społeczną, zrodzone w dobie rewolucyjnej, są postaciami zupełnie nowemi w powieści polskiej.

Społeczników w rodzaju Bodzanty tworzył już Kraszewski, Orzeszkowa i inni, rozprowadzając szerzej ich charakterystykę. Mimo to Bodzanta będzie najlepiej zarysowanym ich typem.

Typ to dziwnie nielogiczny i niekonsekwentny w rozwinięciu. Autor dając mu w pierwszej chwili szablonowy rys zwykłego filantropa-idealisty, jakich tyle snuje się w życiu i literaturze, zbacza od prostej linii tego rysunku i daje mu w rozwinięciu końcowem cechy na wskroś oryginalne i niecodzienne. Ukazuje, że teorya często koliduje z rzeczywistością, z temi warunkami, które niesie życie i jego warunki. Nawet Bodzanta nie jest wolny od tego, że w nim rozpętać się może zwierzę ludzkie, ulegające popędom natury i z wyżyn czystego idealizmu spada na poziom pospolitego oryginała. Stąd ta reakcya we Ewie, gdy na pomniku zło-

wysokości 100.000 koron, celem uzupełnienia kapitału zakładowego, który ustanowiono na imienną sumę 1,400.000 koron. Zebranie jednakowoż tej kwoty nie nastąpiło w terminie przez Wydział krajowy wyznaczonym, kwoty dotychczas wpłacone, złożone są w Banku krajowym. Starania o koncesyę podjętą będą, skoro pełna kwota udziałów złożoną zostanie. Zdjęcia terenowe dla projektu szczegółowego wykonano; sam projekt szczegółowy jest w opracowaniu.

Kolej lokalna Drohobycz-Truskawiec. Dla zapewnienia budowy tej kolei uchwalił Sejm udzielenie gwarancyi czystego dochodu potrzebnego do oprocentowania najwyżej po 4 od sta rocznie pożyczki pierwszeństwa w sumie najwyższej 850.000 K, celem pokrycia części budowy tej kolei. Ustawą państwową z dnia 6 marca 1907 r. Dz. u. p. l. 74 zabezpieczoną została wpłata ze strony państwa na akcye zakładowe w kwocie 750.000 K. Ponieważ koszta budowy preliminowano na ogólną sumę 1,700.000 K, przeto pozostaje jeszcze do zebrania przez miejscowych interesentów kwota 100.000 K. Wydział krajowy zwrócił się więc do Stanisława hr. Żółtowskiego, jako głównego interesanta z wezwaniem zajęcia się zebraniem powyższego udziału, względnie do udzielenia pisemnego poręczenia, że udział interesantów miejscowych w kwocie 100.000 K, będzie w całości subskrybowany najdalej do końca 1907 r. Wydział krajowy przedłożył rządowi w połowie maja 1907 r. projekt wstępny, jednak do tej chwili nie rozpisano komisyi dla rewizyi trasy. Interesenci przeto wstrzymują się ze swemi deklaracyami aż do poznania trasy przy tej komisyi.

Kolej lokalna normalnotorowa Wieliczka-Myślenice-Mszana Dolna. Wydział krajowy nawiązał w sprawie tej kolei odpowiednie rokowania z rządem z tym skutkiem, że dyrekcya kolei państwowych w Krakowie otrzymała polecenie przeprowadzenia studyów co do wyjścia i kierunku trasy projektowanej linii kolejowej, jakoteż do porównania jej ekonomicznej i technicznej wartości z poprzedniemi projektami kolei na Myślenice. Opinia dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie przychyla się zupełnie do projektu prowadzenia linii z Wieliczki na Dobczyce, Myślenice do Mszany Dolnej. Ze strony Wydziału krajowego przeprowadzono już zdjęcia terenu celem wypracowania projektu generalnego tej kolei jako normalno-torowej, z wyjściem z Wieliczki na Dobczyce-Myślenice do Mszany Dolnej. Niemniej zainicyował już Wydział krajowy akcyę celem zebrania udziałów pieniężnych czynników miejscowych.

Kolej lokalna Janów-Bobrówka. Wydział krajowy zawiadomił Towarzystwo akcyjne tej kolei, że zawarcie kontraktu spółkowego nastąpić będzie mogło po zapewnieniu reszty kapitału budowy, oraz po dopełnieniu formalności przewidzianych powyższemi uchwałami.

Kolej lokalna z Niska na Bojanów, Majdan, Kolbuszowa, Głogów do Rzeszowa. Wydział krajowy przystąpi do wypracowania projektu wstępnego dla tej linii dopiero z wiosną roku 1908. Natomiast zainicyował już Wydział krajowy odpowiednią akcyę celem zebrania udziałów pieniężnych czynników miejscowych.

Kolej lokalna Złoczów-Sasów-Usznia. Sprawa tej kolei jest w zastoju, ponieważ starający się o koncesyę przy dzisiejszych trudnych stosunkach na targu finansowym nie ma możności zaciągnięcia pożyczki pierwszeństwa na podstawie przyrzeczonej przez rząd zwłoki w uiszczeniu należytości za prowadzenie ruchu.

Kolej lokalna do Brzozowa. Sejm uznał ze względu na ogólne interesy kraju, za potrzebne uzupełnienie sieci kolejowej w powiecie brzozowskim w ten sposób, aby miasto powiatowe Brzozów było w możliwie najkrótszym czasie połączone z istniejącą siecią kolejową. Zarazem polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby po zasięgnięciu opinii rządu zbadał, które połączenie kolejowe interesom tych okolic najlepiej odpowie, biorąc pod uwagę następujące połączenia kolejowe: a) z Przemyśla na Dynów-Krzemienną-Brzozów do Rymanowa; b) z Przeworska na Dynów-Brzozów do Rymanowa; c) z Sanoka na Brzozów do Strzyżowa i d) z Rymanowa do Brzozowa i zdał sprawę Sejmowi z tych studyów i rokowań.

O tych uchwałach zawiadomił Wydział krajowy ministerstwo kolei przy załączeniu wypracowanego przez krajowe biuro kolejowe sprawozdania komercyalnego wraz z obliczeniem rentowności o kolejach lokalnych, projektowanych w powiecie brzozowskim, prosząc o wydanie opinii, którą z tych linij należałoby do zrealizowania podjąć. Odpowiedź w tej sprawie jeszcze nie nadeszła. Ministerstwo kolei udzieliło jednak p. Mieczysławowi Mniszkowi w Bieczy wraz z p. Floryanem Kozłowskim w Lipic pozwolenia do podjęcia przedwstępnych robót technicznych:

a) dla kolei lokalnej normalnotorowej ze stacyi Ułucz projektowanej kolei lokalnej Przemyśl-Bircza-Sanok przez Krzemienną-Dydnię i Brzozów aż do stacyi Rymanów kolei państwowych z odgałęzieniem do stacyi Dynów kolei lokalnej Przeworsk Bachórz-Dynów.

b) dla kolei lokalnej normalnotorowej ze stacyi Krasiczyn projektowanej kolei lokajnej Przemyśl-Bircza-Sanok przez Dubiecko i Dynów do stacyi Ułucz tejże projektowanej linii.

Nadto otrzymał p. Emanuel Rindl w Wiednin pozwolenie do podjęcia przedwstępnych robót technicznych dla normalnotorowej kolei lokalnej z odpowiedniego punktu projektowanej linii kolejowej Przemyśl-Dynów-Sanok obok Krzemiennej przez Brzozów aż do stacyi Rymanów kolei państwowych.

Z Rady narodowej.

O dwóch posiedzeniach Rady narodowej, odbytych wczoraj we Lwowie, otrzymujemy następujący, przez prezesa p. Cieńskiego podpisany, komunikat komisyi wykonawczej.

„Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie Rady narodowej, na którem uchwalono tekst odezwy wyborczej i omówiono szereg kandydatur w poszczególnych powiatach Galicyi wschodniej, na podstawie relacyj, złożonych Radzie przez delegatów ze wszystkich okręgów wyborczych. Termin następnego posiedzenia plenarnego ogłoszony zostanie w dziennikach".

Usunięcie się z Rady narodowej przedstawicieli stronnictwa narodowo-demokratycznego, wywołało wielką konsternacyę w organach prasy, do Rady narodowej zbliżonych. I tak, nad postąpieniem nar. demokratów ubolewa „Dziennik polski", pisząc:

„Gdyby do Rady narodowej byli wstąpili ludowcy, byłaby cała jej działalność odrazu oparła się na szerokiej, ogół obywateli obejmującej podstawie. Że zaś ludowcy oświadczyli się w ostatnim numerze swego organu za najzupełniejszą solidarnością narodową przy wyborach do Sejmu na wschodzie, przeto uśmiechała się nadzieja, że w rezultacie zdecydują się oni wstąpić do Rady narodowej, a przynajmniej działać z nią zupełnie równolegle. Ale do tego zjednoczenia nie chcą dopuścić nasi narodowi demokraci i obawiając się wstąpienia ludowców do Rady narodowej, postanowili wystąpić „prowizorycznie z Rady narodowej i prowadzić wybory na własną rękę".

W dalszym ciągu zaś dochodzi „Dziennik Polski" do następującej konkluzyi:

„Rada narodowa wyszła z łona Sejmu, jako organizacya do czuwania i przeprowadzenia wyborów w duchu narodowym. Kto usuwa się od spełnienia tej najważniejszej funkcyi Rady narodowej i nadweręża pierwszą zasadę solidarności, ten „eo ipso" przestaje być członkiem Rady narodowej. Wobec treści swej deklaracyi, narodowi demokraci nie mogą dalej należeć do składu Rady narodowej i muszą być uważani jako ci, którzy dobrowolnie z jej grona wystąpili. Ponieważ zaś z trzech kontrahentów, tworzących Radę narodową, dwóch usunęło się, przeto i byt całej instytucyi wydaje się nam jako poważnie zakwestyonowany. W każdym razie, w obecnym swym składzie Rada narodowa nie może spełniać obowiązków, jakie na nią włożono."

Natomiast „Gazeta Narodowa" zapowiada, że „zajście to nie przeszkodzi normalnemu, dalszemu działaniu Rady narodowej". Widocznie tegosamego zdania byli członkowie zdefektowanej srodze Rady, skoro, jak jej komunikat świadczy, postanowiła ona dalej funkcye swoje spełniać.

Dodać wreszcie winniśmy, że „Kuryer Lwowski" zaprzecza pogłosce, jakoby poseł Stapiński wniósł jakieś pismo do Rady narodowej. Wobec rozbicia się centrum, usunięcia się narodowej demokracyi, a niewstąpienia do Rady narodowej ludowców, będzie ona już naprawdę tylko jednego kierunku politycznego przedstawicielką.

Kronika paryska.

Paryż, 14 stycznia.

(Mróz w Paryżu. — Jego skutki wesołe i smutne. — Sprawa Lemoine'a. — Łatwowierni. — Z Casablanki do Paryża.)

(=) A jednak muszę obszernie pisać o mrozie, którego pozbyć się chciałem krótką wzmianką. Gość nieproszony obraził się widocznie i przypomniał swoją obecność 12 stopniami poniżej zera. Takiego faktu, wyjątkowego dla Paryżan, nie można pominąć milczeniem. Wszak to po prostu klęska dla tutejszej ludności. Wyszedłem na miasto i zadziwiłem się jego niezwykłym wyglądem. Na placu Zgody najady nad studnią wodotryskową pokryły się pancerzem lodowym, a bulwary, zawsze pełne przechodniów, opustoszały zupełnie. Również publiczność zmieniła się wielce. Bogacze w bobrach i ogrzewanych „autach" kpili sobie z mrozu, ale mniejsi urzędnicy, handlowcy, a szczególniej ludzie bezdomni wyglądali rozpaczliwie.

Widziałem przechodniów, którzy biegli truchtem, odziani w dwa, a nawet trzy surduty. Chustkami przewiązane mieli uszy, a że chustki owijały zarazem czapkę, więc karykaturzysta mógłby mieć obfite żniwo. A szale, coza szale! Dotąd znali Paryżanie jeden słynny szalik, biały „cachenez", który nosi stary Sardou, kiedy idzie na próbę swojej sztuki: Ów szalik owija Sardou trzy razy naokoło szyi, topiąc w jego zwojach swoje wygolone oblicze. Szalik ten poszedł zupełnie w kąt. Zielone, czerwone, niebieskie szale olbrzymiej długości, gładkie i włochate, jednobarwne, w pasy, w kratkę, pojawiły się na szyjach Paryżan, przypominając krakowskie chomąta. Było dużo figur komicznych, ale nawet i na nich widać było ową starą kulturę paryską, która sprawia, że nawet w takich wypadkach ludzie umieją sobie nadać pewien szyk artystyczny. Zdawało się, że ci ludzie mówią: „Jesteśmy komiczni, ale wiemy o tem. To się skończy rychło". Pomiędzy bezdomnymi, którzy nocować muszą pod mostami, na ławach skwerów, w rowach wałów zewnętrznych, bardzo wielu zginęło, a mnóstwo musiało się udać do szpitalów z powodu silnych odmrożeń. Całe rodziny przybywały do przytułków, zwłaszcza przy ulicy Galande i Grenier-Saint-Lazare. I dopiero podczas tych mrozów spostrzedz można było, ilu nędzarzy jest w bogatym Paryżu.

Bogacze, jak wspomniałem, kpią sobie z zimna i jeżdżą po ulicach w opalanych automobilach. Na „jeziorze" w lasku Bulońskim mnóstwo osób używało dzisiaj ślizgawki pod otwartem niebem, rzeczy niezwykłej w Paryżu, który musi z reguły poprzestawać na torach sztucznych. Niestety ślizgawka dzisiejsza skończyła się katastrofą, gdyż lód na tej części, którą palikami oznaczono, jako niebezpieczną, załamał się i do wody wpadło około 30 osób, z których kilka utonęło. Winę katastrofy ponosi jakiś łobóz, który ślizgał się na owej przestrzeni. Lód pod nim prysnął i chłopak zaczął tonąć. Uczestnicy ślizgawki z bezpiecznej części pospieszyli mu na pomoc, a pod ich ciężarem załamała się znaczna przestrzeń lodu. O szczegółach tej katastrofy nie piszę, wiedząc, że mnie wyprzedziła agencya telegraficzna.

Wspomniałem w poprzedniej kronice, że skutkiem mrozu opóźniają się pociągi, odmawiają posługi telegrafy i telefony, urzędnicy przychodzą zapóźno do biur, robotnicy do zajęć i t. d. Kto tylko zaniedba się w obowiązku — ma wymówkę w mrozie. Kiedy zapytałem dzisiaj stróża domu, wszechmocnego w Paryżu „concierge'a", dlaczego niema jeszcze dla mnie gazet, otrzymałem następującą odpowiedź: „Mais, monsieur, douze degrès au dessous". Racya — 12 stopni mrozu, więc nawet miejscowe dzienniki trzeba dostawać o godzinę później. Ale w tym wypadku wyszła na jaw inna rzecz. Oto dzienniki moje leżały na stoliku pod ogromnym szalem stróża, wydobytym z ukrycia, w którem spoczywał od ostatniego wielkiego mrozu, to jest od roku 1894.

Sprawa osławionego fabrykanta dyamentów, Lemoine'a jest wam znaną z obszernych telegramów agencyj telegraficznych, nie będę więc o niej rozpisywać się, podobnie jak o katastrofie w lasku Bulońskim. Wspomnę tylko o znamiennej okoliczności, że teraz jeszcze, gdy oszustwo Lemoine'a bezwarunkowo na jaw wyszło, są jeszcze ludzie, i to nie w ciemię bici, którzy wierzą w jego wynalazek. I tak Normandin, którego Lemoine naciągnął na 100.000 franków, twierdził wobec współpracownika dziennika „Temps", że Lemoine rzeczywiście posiada tajemnicę wyrabiania dyamentów. Podobnie utrzymuje inna ofiara sprytnego oszusta, Moine, tudzież Jackson. Do tej trójki przybył obecnie lord Armstrong, przebywający obecnie na Cap Martin. „Uważam inżyniera Lemoine'a — rzekł lord Armstrong do pewnego dziennikarza — teraz, podobnie, jak dawniej, za genialnego wynalazcę. Powiodło mu się bez wątpienia wyrabianie sztucznych dyamentów." Lord Armstrong opisywał, w jaki sposób Lemoine wyrabia sztuczne dyamenty i zapewniał stanowczo, że wszelka manipulacya oszukańcza była wykluczoną. Oczywiście sędzia śledczy nie zważa na te głosy i zbiera materyał obciążający i wszelkie dowody winy nowoczesnego alchemika.

Jak czasem wiadomości posiadające wszelkie pozory autentyczności, okazują się następnie jako nieprawdziwe, mamy świeży dowód w sprawie połączenia Paryża z Casablanką za pomocą telegrafu bez drutu. Przez 2 miesiące mówiono i pisano o depeszach, które za pomocą owego telegrafu otrzymywała stacya, umieszczona na wieży Eiffla, podawano treść tych depesz, snuto z nich przeróżne kombinacye, a ponieważ stacya na wieży Eiffla nie zaprzeczała tym wiadomościom, więc nie było powodu nie wierzyć w nie. Aż oto w tych dniach okazało się urzędownie, że w nocy z dnia 12 na 13 b. m. przyszła z Casablanki do stacyi paryskiej wieży Eiffla pierwsza depesza za pomocą telegrafu bez drutu. Odległość w linii powietrznej z Paryża do Casablanki wynosi 1900 kilometrów.

Kronika.

Kraków, 17 stycznia.

Na fundusz stypendyjny im. St. Wyspiańskiego. Rada miasta Podgórza uchwaliła na posiedzeniu w dniu 12 grudnia 1907 przeznaczyć z funduszów gminnych na fundusz stypendyjny imienia ś. p. Wyspiańskiego kwotę 100 koron. Kwota ta może być każdej chwili wypłaconą komitetowi, skoro się o to w biurze prezydyalnem magistratu zgłosi.

Swięto Jordanu (Bohojawłenije) przypada w bieżącym roku w niedzielę, t. j. 19 stycznia, wskutek czego w tutejszej grecko-katolickiej cerkwi św. Norberta już w sobotę rozpoczynają się nabożeństwa, w niedzielę zaś, w sam dzień uroczystości, po rannem nabożeństwie suma rozpocznie się o godz. 10, a po ukończeniu tejże około godz. 11½ wyjdzie procesya na plantacye tuż naprzeciw cerkwi, gdzie odbędzie się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan.

Muzyka kościelna. W kościele N. P. Maryi w niedzielę dnia 19 b. m. podczas ostatniej Mszy św. o godzinie 12 wykona chór żeński prywatnego seminaryum nauczycielskiego imienia Św. Rodziny kolędy w układzie 3-głosowym pod kierunkiem swego nauczyciela, p. Isakowicza.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Beringera. Sekcya załatwiła sprawę dostawy obuwia dla członków straży pożarnej i zakładu czyszczenia miasta na rok 1908, oraz dostawę sukna na lat 3. Dalej uchwaliła sekcya sprzedać na Maślakówce (obok elektrowni) 2 parcele z tem zastrzeżeniem, jeśli parcele te nie zostaną uznane jako potrzebne do rozszerzenia miejskiej elektrowni. — Do komisyi, mającej zbadać, jakie należy podjąć zarządzenia, by Muzeum Narodowe zabezpieczyć przed pożarem, wybrano r. m.: dra Domańskiego i Markusa oraz naczelnika straży pożarnej, p. Nowotnego.

Zdrowotność Krakowa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi sanitarnej Rady miasta pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Szarskiego.

Na posiedzeniu tem fizyk miejski złożył sprawozdanie z przebiegu szkarlatyny i tyfusu za rok 1907, oraz z dotychczasowego stanu tych chorób w mieście. I tak, szkarlatyna, która w miesiącach październiku i listopadzie grasowała w mieście w większej ilości wypadków, wygasła obecnie niemal zupełnie. Od 1 do 21 grudnia z. r. było zachorowań 12, od 21 do 31 grudnia 3 zachorowania, od 1 do 11 stycznia b. r. 6 wypadków choroby, od 11 bm. do dnia dzisiejszego ani jednego wypadku.

Co do tyfusu, to w roku 1907 było 67 wypadków, z tego tylko 4 śmiertelne.

Od Nowego Roku do 16 bm. było 6 wypadków tyfusu (3 w I, a 3 w II dzielnicy miasta). Mimo starań nie można było ustalić źródła choroby, prawdopodobnie choroba zawleczoną została z gmin okolicznych, przez nabiał, masło i jarzyny.

Po obszernej dyskusyi komisya wyraziła zapatrywanie, że trzeba dołożyć wszelkich starań, by zapobiedz pojawieniu się tyfusu w Krakowie, co można uskutecznić przez otoczenie gmin okolicznych jak najostrzejszym dozorem.

Profesor Odo Bujwid wniósł, aby ustanowić w celu dochodzeń nad źródłami choroby stacyę doświadczalną przy którymś z miejskich zakładów i aby przynoszący nabiał do miasta mieli certyfikaty, że w ich domach niema tyfusu.

Dr Ponikło utrzymuje, że tyfus do gmin okolicznych i Krakowa zawleczony jest z Królestwa Polskiego.

Dr Seńkowski proponuje, aby: 1) przez namiestnictwo postarać się o to, aby trzy okoliczne powiaty podawały do magistratu krakowskiego wypadki chorób zakaźnych; 2) odnieść się do starostw, by te podawały wykaz miejscowości, w których panuje tyfus.

Prof. dr Jul. Nowak twierdzi, że proponowane przez prof. Bujwida certyfikaty nie odniosą żadnego skutku. Ważną natomiast jest organizacya dostawy mleka do Krakowa.

Komisya uchwaliła więc następujące wnioski:

Miejski urząd zdrowia w Krakowie utrzymywać będzie w ciągłej ewidencyi wypadki chorób zakaźnych w całym kraju, oraz miejsca i gminy, skąd nabiał do Krakowa bywa sprowadzany. Dalej uchwalono postarać się o dokładne daty co do chorób zakaźnych, pojawiających się w sąsiednich powiatach i na tej podstawie badać źródła choroby.

Również przyjęła komisya wszystkie wnioski prof. dr Nowaka, z tem, by się zwrócić do władz rządowych okolicznych powiatów, by zarządziły energiczną kontrolę mleka i nabiału, przytem szczególniej informować się poufnie, w których gminach Królestwa Polskiego panuje tyfus. Należy również skłonić okoliczne powiaty, by wszystkie gminy zaopatrzone zostały w dobrze urządzone studnie.

Gołoledź. Z powodu spadłego dzisiaj rano drobnego deszczu, a następnie powstałego lekkiego mrozu, zapanowała niebywała dotąd w Krakowie gołoledź i mnóstwo osób, przewróciwszy się, doznało bolesnych obrażeń.

Z powodu gołoledzi, na zarządzenie prezydyum, wysłał dzisiaj na miasto zakład czyszczenia miasta 8 fur piasku, celem posypania gościńców i chodników.

Wiec akademicki. W sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Collegium novum w sali Nr 62, wiec ogólno-akademicki na temat: Przyjmowanie absolwentów szkół realnych na uniwersytety.

Z teatru miejskiego. „Jak wam się podoba" Szekspira grane będzie po premierze, bezpośrednio w niedzielę. W tygodniu przyszłym może być grane tylko raz jeden. Afisz poniedziałkowy zapowiada „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej (ceny popularne). Przystąpiono do prób z komedyi francuskiej Flers'a i Caillaresa p. t. „Miłość czuwa". Ciesząca się stałem powodzeniem na scenie naszej „Narzeczona w depozycie" grana będzie we wtorek najbliższy.

Wypadek na dworcu kolejowym. Dziś rano zaszedł na dworcu kolejowym w Krakowie nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 35-letni zwrotniczy kolejowy Tomasz Filek, pełniąc służbę przy szybowaniu wozów dostał się między pufry dwóch wagonów i te zmiażdżyły mu prawą nogę w kolanie. Nieszczęśliwą ofiarę obowiązku przewiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie prawdopodobnie będzie się musiał poddać amputacyi zmiażdżonej nogi.

Z kroniki wypadków. Dzisiejszej nocy pobito w jednym z szynków agenta jednego z niemieckich Towarzystw asekuracyjnych E. D. Zgłosił on się na stacyę ratunkową o godzinie 4 rano z 8 znacznemi ranami na głowie. Po opatrzeniu ran pobitemu polecono udać się na klinikę chirurgiczną.

Dziś rano o godzinie 8 zaszedł na placu Szczepańskim wypadek, który omal nie naraził jednej dziewczyny na utratę życia, ewentualnie groźne kalectwo. Mianowicie 26-letnia służąca, Wiktorya Kaczmarczykówna, wracając z zakupionemi wiktuałami do domu, pośliznęła się na drodze i upadła pod koła nadjeżdżającego niezwykle szybko wozu z jakiejś piekarni. Koła przejechały jej prawą nogę. Dziewczyna wskutek bólu zemdlała. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które, po opatrzeniu, przewiozło ją na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Wskutek gołoledzi zaszedł również nieszczęśliwy wypadek w ulicy Zyblikiewicza, gdzie niejaki Karaś, stróż, pośliznąwszy się, upadł na wznak i doznał ciężkich obrażeń głowy. Pogotowie ratunkowe, po opatrzeniu, odwiozło go do domu.

Aresztowanie złodzieja. Wczoraj wieczór w jednym z domów podejrzanych, aresztowała policya młodego mężczyznę, który trwonił wiele pieniędzy. Aresztowany podał, że nazywa się Piotr Śliwiński, poznano w nim jednak niebezpiecznego złoczyńcę, Henryka Przybylskiego, który przed rokiem zbiegł z wojska, okradłszy przedtem na grubszą kwotę podpułkownika 20 p. p. S. Prócz tego Przybylski popełnił wiele innych kradzieży.

Z kraju.

Wojnicz, 15 stycznia. Niedawno, bo przed dwoma miesiącami zawiązane u nas miejscowe Koło Towarzystwa szkoły ludowej rozwija się pomyślnie, liczy już około 60 członków i przystąpiło do utworzenia własnej biblioteki i czytelni. Również w mieście naszem życie umysłowe rozbudziło się znacznie, czego dowody mamy na każdym kroku. I tak: szereg odczytów w sali tutejszego „Sokoła" rozpoczął przewodniczący wydziału dr Antoni Matakiewicz odczytem „Przepisy ustawy o interesach na raty". Dalej w dniu 5 b. m., w szczelnie zapełnionej słuchaczami sali „Sokoła" wygłosił uproszony przez wydział Towarzystwa szkoły ludowej akademik p. Franciszek Oćwieja odczyt na temat „O pruskich ustawach antipolskich". — Po stosownem zagajeniu przez przewodniczącego dra Matakiewicza, prelegent p. Oćwieja, w barwnem, podniosłem, do serc przemawiającem przemówieniu, przedstawił historyę gwałtów hakaty na narodzie polskim, a na zakończenie wzywał gorąco do łączenia się wszystkich stanów, do bojkotu towarów pruskich i zaniechania przez polskich robotników wychodźtwa za zarobkiem do Prus. Piękny ten odczyt nagrodzonym został burzliwymi oklaskami.

„Sokół" tutejszy urządził w dniu 14 b. m. wspólny opłatek dla swych członków. Do stołów zasiadło bardzo liczne grono uczestników sokołów i sokolic, a także i tutejsze dla spraw „Sokoła" i oświaty ludu bardzo życzliwe duchowieństwo. Prezes „Sokoła", dr Wiktor Łowczowski, w pięknem swem przemówieniu poruszył również sprawę gwałtów pruskich, wzywając do łączenia się wszystkich stanów w tej tak dla nas ciężkiej chwili pod sztandarem „Sokoła". Uczestnicy staropolskiego opłatka złożyli na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej kilkanaście koron.

Również i tutejsza Rada miejska dała dowód patryotyzmu. Na jednem z ostatnich posiedzeń, po zastósowanem do chwili poważnem przemówieniu burmistrza i radcy powiatowego p. Karola Nodzyńskiego uchwaliła jednomyślnie protest przeciw pruskim przedłożeniom antipolskim.

Tarnopol, 14 stycznia. (Ruch przedwyborczy. — Kandydatury. — Z „Sokoła". — Telefony. — Deputacya urzędników podatkowych. — Oddaj „ruskiego" centa!).

Powoli zaczynają się wyłaniać poszczególne kandydatury poselskie, albowiem wszystkie stronnictwa odbyły już przedwstępne narady nad taktyką wyborczą i kandydaturami. Rusini stawiają kandydatów chłopskich. Radykali wysunęli kandydaturę Dumki, socyaliści Iwanka (z gmin wiejskich). — Ukraińcy nie ogłosili jeszcze kandydatury na wsi. Mówią jednak o dwóch. Moskalofile nie mając szans zwycięstwa, postanowili popierać Polaka. Ze strony polskiej ma kandydować marszałek powiatowy hr. Juliusz Korytowski, dotychczasowy poseł sejmowy.

O mandat z wielkiej własności rozegrać się ma także walka. Z miasta kandyduje p. Michalewski, dotychczasowy poseł polski. Oprócz tego Ukraińcy stawiają dwóch kandydatów; żydzi zgłaszają kandydaturę p. Standa.

Od dawna prowadzone roboty około zaprowadzenia linii telefonicznych Lwów-Złoczów-Zborów-Tarnopol-Podwołoczyska-Sassów-Brody-Skałat-Grzymałów-Chorostków zostały ukończone. Sieć telefoniczna tarnopolska wykazuje znaczny ruch. Trzyminutowa rozmowa ze Lwowem kosztuje 1 kor. 60 hal., z Krakowem 2 korony. Z Wiedniem ruch jeszcze nie otwarty.

W „Sokole" tarnopolskim zapanowała po chwilowym zastoju ożywiona praca. Dnia 5 b. m. urządzono tradycyjny opłatek. Wydział zakrzątnął się koło otwarcia toru łyżwiarskiego na boisku sokolem. Tor cieszy się liczną frekwencyą publiczności. W sali „Sokoła" daje przedstawienia teatr ludowy lwowski Pilarskiego z Żelazewskim w „Otellu" i „Żożerie".

Przed kilku dniami wysłało Stowarzyszenie urzędników podatkowych deputacyę do wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. Z ramienia ruchliwej sekcyi tarnopolskiej wchodził w skład deputacyi p. Hartmann. Deputacya przedłożyła uchwały wiecu krajowego w Tarnopolu domagając się polepszenia stosunków awansowych. Wiceprezydent p. Prokopowicz i referent p. Osada przyjęli deputacyę nader przychylnie i obiecali poprzeć petycyę urzędników w ministerstwie skarbu.

Nie do wiary — a jednak prawdziwe zdarzenie miało miejsce podczas ruskich świąt Bożego Narodzenia przed cerkwią parochialną. Oto jakiś urzędnik Rusin dał żebrakowi centa, ale po chwili wraca się i zapytuje żebraka, czy jest Rusinem, czy Polakiem. Żebrak odpowiedział, że „Polak". Wtedy ofiarodawca odezwał się szorstko: „Koły ty Polak, widdaj ruskoho centa" i odebrał żebrakowi jałmużnę. Tej scenie przypatrywali się liczni przechodnie.

Brody, 16 stycznia. (Wybory w Izbie handlowej. Kandydat do Sejmu.)

W Izbie handlowej przeprowadzono wybory prezydyum na rok 1908. Prezydentem wybrano dotychczasowego prez. p. Lazara Blocha, a zastępcą p. Artura Schnella.

Kandydatem do Sejmu krajowego z gmin wiejskich jest p. Haładewicz, kupiec, dyrektor Kasy oszczędności, a pensyonowany nauczyciel ludowy.

Ze Świata.

Zagranica o nowych antipolskich gwałtach pruskich. W dalszym ciągu odpowiedzieli na ankietę Henryka Sienkiewicza następujący pisarze i uczeni francuscy: ks. Moise Cagnac, generał Bourelly, znany geograf Vidal de la Flache i ekonomista Eugeniusz Rostand. Wszyscy oni potępiają surowo całą politykę Prus, ostatni nadto zdobył się na nieco niefortunny pomysł, ażeby ludność polska przeciwko nowym gwałtom rządu zaapelowała do... cesarza Wilhelma III! Jakże mało ten uczony Francuz zna ustrój rządowy Prus, a niemniej obecnego ich władcę!

Publicysta Augustyn Filin porównuje Prusy i Anglię i tak się odzywa:

„Ubi solitudinem faciunt, pacem appelant". (Gdy uczynię pustynię, mówię, że to pokój). W chwili, gdy Niemcy mają dać to smutne widowisko światu cywilizowanemu, inny naród, Anglia — niech będzie wolno Francuzowi złożyć im ten hołd — daje autonomię Holenderczykom Afryki południowej, jak już dała Francuzom w Kanadzie. Nakłada sama na siebie olbrzymie poświęcenie, by wykupić ziemię irlandzką i oddać ją Irlandczykom. Co za przeciwieństwo i co za nauka! Imperializm angielski, to szlachetność prawdziwej siły. Czyżby imperializm niemiecki nie czuł się dość potężnym, by być sprawiedliwym?"

Z Warszawy. (Aresztowania P. P. S. — Napady bandyckie). Agenci wydziału „ochrany" aresztowali w ostatnich dniach 61 osób, należących do frakcyi rewolucyjnej P. P. S. Wykryto przytem mieszkanie, w którem zbierali się należący do partyi, t. zw. inteligenci, wykryto również partyjny skład nielegalnej literatury. Wśród aresztowanych „ochrana" liczy 7 członków oddziału agitacyjnego, członka komisyi finansowej i członka organizacyi bojowej, oraz byłego ucznia jednej z prywatnych szkół, kolportującego nielegalną literaturę pomiędzy uczniami i zbierającego pieniądze na potrzeby partyi.

— Kilka napadów bandyckich notują wczorajsze kroniki policyjne w różnych punktach miasta. — W sposób najzuchwalszy działali zbóje, którzy napadli na aptekę W. Homulickiego, przy ul. Leszno nr. 83, w chwili, gdy było tam sporo interesantów. Dwóch rzuciło się ku kasyerce, zadali jej rączką browninga kilka uderzeń w głowę, poczem wygarnęli z szuflady obrót dzienny w sumie kilkudziesięciu rubli i zbiegli. W podobny sposób zrabowali kasę w sklepie firmy „Pluton", w halach miejskich, w sklepie firmy „Złoty Ul" i w sklepie M. Weintrauba przy ul. Twardej. Wszędzie uszli bezkarnie, przez nikogo nie ścigani.

Z Łodzi. (Zabójstwo fabrykanta.)

Wczoraj przed południem, dwoma strzałami z rewolweru nieznany sprawca zabił p. Jakóba Rosenblatta, lat 22, współwłaściciela i zarządzającego fabryką D. Rosenblatta. Zabójstwa dokonano w chwili, gdy R. wychodził z mieszkania przy ulicy Gegielnianej l. 51. Rodzina zabitego jest zdania, iż zamach ma związek z ustawicznemi zatargami, które trwały w tej fabryce pomiędzy administracyą a robotnikami i doprowadziły do tego, że wymówiono wszystkim robotnikom pracę za 2 tygodnie. — Do zamknięcia fabryki wszakże nie doszło, gdyż w dniach ostatnich zawarto względne porozumienie.

Nowy ten akt terorystyczny sprawił w Łodzi wstrząsające wrażenie.

---

cistym wyczytała hołdy, składane pamięci tego, którego poznała i przejrzała lepiej od innych. Stąd ten cyniczny zwrot Płazy, który znając Bodzantę również dobrze, nazywa go wprost „ceklarzem nierządnic, deptającym w chomącie cnót szanowny kierat".

Do charakterystyki wielkiego talentu Żeromskiego „Dzieje grzechu" nie dorzucają nowych punktów oparcia i nowych szczegółów. Jest on tu tym samym twórcą „Bezdomnych", „Promienia", „Mogiły" pełnym miłości, współczucia i bolesnej zadumy, która mu czasem dyktuje pełne zgrzytu i ironii wybuchy. Ale w tej powieści wszystkie te rysy duchowe twórczości Żeromskiego wyolbrzymiały do gigantycznych rozmiarów, zlały się w syntezę wszystkich kierunków jego myśli, stworzyły dzieło, które autora przekaże historyi literatury i potomnym w pełni zasobów jego ducha.

Wyolbrzymiał on tu niepospolicie i stał się prawdziwym posągiem bólu współczesnego pokolenia. Pesymizm jego spłynął w cichy szloch drgającego bólem serca i wyszlachetniał tym bólem. Wykazał, jak dalece bezlitosnemu prawu przyrody, zmateryalizowana ludzkość oddaje hołd cielca, jak silne nawet jednostki stają się niewolnikami materyi, która góruje zawsze nad znikomym i słabym duchem.

„Aryman mści się." Teza tej przepięknej baśni poetyckiej Żeromskiego znajduje swoje odbicie i rozprowadzenie także w „Dziejach grzechu", tworząc podkład i punkt wyjścia myśli autora. I wszystko, czem dotąd u Żeromskiego zachwycaliśmy się, znajdziemy tu w pełni: ukochanie bliźniego, odczucie bólu jednostkowego i zbiorowego, litość serdeczną i groźny pomruk gniewu, brzemienny groźbą odwetu idących pokoleń. Tchnienie patryotyzmu, otulające jakby gazą kompozycyę powieści, czyni ten utwór wykwitem nietylko serca, ale i ducha polskiego, wplatając do wieńca zasług autora nowy liść wawrzynu.

W. Prokesch.

Wczoraj do fabryki Preissa wkroczyło wojsko i aresztowało 4 robotników.

Zawieszonemu z rozporządzenia generał-gubernatora niemieckiemu stowarzyszeniu gimnastycznemu po nazwą „Jahn", pozwolono wznowić działalność.

Wieczór Wyspiańskiego w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Bilety na wieczór ku uczczeniu pamięci Stanisława Wyspiańskiego, który, jak już donosiliśmy, odbędzie się w poniedziałek dnia 20 b. m. w sali Gewerbevereinu (I Eschenbachgasse, 11) nabywać można wcześniej w księgarni Hugona Hellera (I, Bauernmarkt, 3), w „Bibliotece polskiej" (I, Dorotheergasse, 5) i u portyera Gewerbevereinu.

Epidemia influencyi. Z Wiednia donoszą nam: Panuje tu silna epidemia influencyi, która jednakże w tym roku ma przebieg łagodny. — Z Berlina natomiast donoszą, że grasująca i tam influenca pociąga za sobą rozmaite inne choroby, najczęściej zaś zapalenie ucha środkowego.

Echo bankructwa kasy św. Wacława. Ogromną sensacyę obudziło w r. 1903 bankructwo kasy pożyczkowej św. Wacława w Pradze, po którem nastąpił proces karny. Pomiędzy skazanemi na różne kary osobami znajdował się także prezydent rady nadzorczej owej kasy, kanonik ks. Drozd, który w kasie odgrywał pierwszorzędną rolę. Dnia 12 grudnia 1903 r. skazany został ks. Drozd na 7 lat ciężkiego więzienia. Jak donoszą „Narodni Listy" obecnie ks. Drozd, który zresztą utracił charakter kapłana, wniósł podanie, ażeby mu w drodze łaski darowano resztę kary. Zarząd więzienia podanie to podobno poparł. Urzędownie o sprawie tej nic nie wiadomo.

Nagroda im. Grillparzera w sumie 5000, przyznawana co trzy lata, dostała się w roku bieżącym na podstawie sądu konkursowego w Wiedniu, Arturowi Schnitzlerowi za jego komedyę p. t. „Igraszki". Po raz pierwszy otrzymał tę nagrodę w r. 1875 Wilbrandt za swoją tragedyę „Gracchus trybun ludowy". W r. 1878 nagrody nie przyznano nikomu, podobnie jak w r. 1884 i 1893. Następne nagrody otrzymali: w r. 1881 Wildenbruch za tragedyę „Harold"; w r. 1887 Anzengruber za komedyę „Heimg'funden"; w roku 1890 Wilbrandt za „Mistrza z Palmiry", w roku 1896 Hauptmann za „Hanusię", w roku 1899 również Hauptmann za „Woźnicę Henschla"; w r. 1902 Hartleben za „Poranek karnawałowy"; w r. 1905 znowu Hauptmann za dramat p. t. „Biedny Henryk".

Strajk rzeźników w Czerniowcach. Od 3 dni rzeźnicy w Czerniowcach nie biją bydła i strajkują. Powodem wybuchu strajku była ta okoliczność, że dzierżawcy akcyzy mięsnej pobierali taką samą 2-centową opłatę od 1 klg. wątroby i płuc, jak i od czystego mięsa, do czego zresztą wedle zawartego z gminą kontraktu są upoważnieni. — Ponadto żalą się rzeźnicy na szykany jakich doznają w rzeźni od urzędników magistratu i weterynarzy.

Wobec grożącego miastu braku mięsa, zwołał burmistrz Radę miejską, która postanowiła nie czynić rzeźnikom żadnych ustępstw. Magistrat czerniowiecki porozumiał się z magistratami w Radowcach, Suczawie i Serecie i za ich pośrednictwem zapewnił miastu dostateczny dowóz mięsa, Gdyby dowóz mięsa prowincyonalnego napotkał na jakie trudności, postanowił magistrat bić bydło i sprzedawać mięso we własnym zarządzie.

Uczta na cześć Annunzia. Z inicyatywy klubu literackiego „Tirso" w Rzymie odbyła się na cześć Annunzia uczta, w której obok ministra oświaty Ravy wzięło udział sto osób ze świata literackiego i politycznego. Toastowano głównie z powodu dramatu Annunzia p. t. „Okręt", wystawionego niedawno w Rzymie. W odpowiedzi Annunzio wniósł patryotyczny toast na „gorzkie morze Adryatyckie", przypisując widocznie gorycz jego Austryi. Po tym toaście urządzono poecie owacyę.

Obraza majestatu. Przed sądem obwodowym w Litomierzycach odbył się proces z powodu obrazy majestatu przeciwko byłemu posłowi do Rady państwa, Albinowi Hanichowi. Już w czasie, gdy Albin Hanich należał jeszcze do Rady państwa, jako członek grupy Schoenerera, sąd zażądał jego wydania, jednakże Izba w maju 1906 r. odmówiła. Po rozwiązaniu parlamentu sąd wdrożył przeciwko Hanichowi postępowanie karne i skazał go na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Krwawa zemsta za uwiedzenie. Żona Wilhelma Mezeja, dozorcy gazowni w Aradzie, zastrzeliła akuszerkę Olgę Sipos, a następnie sama oddała się w ręce policyi. Mezejowa opowiedziała komisarzowi policyi, że zabójstwa dokonała z zemsty. Mianowicie położna Sipos odwiedziła Mezejową w czasie nieobecności męża, spoiła ją, a następnie oddała bogatemu Serbowi, Łazarzowi Tonesku na łup namiętności. Mezej, mąż zbezczeszczonej, udał się do Toneska i zastrzelił go również, poczem zgłosił się także sam na policyi.

Ze stowarzyszeń.

Z Towarzystwa uczestników powstania polskiego w r. 1863. Walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 (delegacya krakowska) odbędzie dnia 19 stycznia b. r., t. j. w niedzielę, o godzinie 4 po południu w biurze przy ulicy Gołębiej L. 5, na parterze. W razie braku kompletu następne posiedzenie odbędzie się o godzinie 5.

„Samopomoc" wychodźców z Królestwa Polskiego urządza w lokalu „Spójni" (Grodzka 69, II p.) w sobotę 18 b. m. zabawę taneczną. Tańce poprzedzi część koncertowa bardzo urozmaicona, na którą złożą się: deklamacya, gra na fortepianie, śpiew solowy i chóralny i t. p. Wstęp 1 kor., akademicy płacą 60 hal. Bufet własny. Stroje codzienne. Początek o godz. 8 wieczorem.

W czytelni im. J. Kilińskiego T. S. L. w Podgórzu (magistrat) w dniu 19 b. m. o godz. 6 wieczorem wygłoszony zostanie odczyt p. t. „Najniższe ustroje i ich znaczenie dla człowieka" przez prof. J. Przybylskiego. Dla gości wstęp wolny.

Kółko filologiczne. W niedzielę, 19 stycznia, odbędzie się w sali seminaryum filologicznego ul. św. Anny l. 12 posiedzenie naukowe „Kółka filologicznego", na którem p. Bronisław Daniec będzie miał odczyt p. t.: „Stosunek Theokryta do dworu aleksandryjskiego i syrakuzańskiego. Początek o godzinie 10 rano. Wstęp dla gości wolny.

W Tow. miłośników cytry (Floryańska 32) odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 7 wieczór zebranie towarzyskie dla członków i ich rodzin, urozmaicone produkcyami muzycznemi, grami towarzyskiemi, oraz zabawą taneczną. Goście mile widziani.

Z Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów. Walne zgromadzenie odbędzie się 28 b. m. o godz. 12 w nocy w kancelaryi Towarzystwa (ulica Szczepańska l. 9).

Zarząd główny uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza urządza w Tarnowie w niedzielę 19 b. m. wykład popularny p. S. Saskiego p. t. „Świat drobnoustrojów" Wykład odbędzie się o godz. 6 wieczór w sali stow. robotn. (ulica Seminarska). Wstęp 20 i 10 halerzy.

Zmarli. Jadwiga z Müllerów Podgórska, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 70, zmarła dnia 17 b. m. w Półwsiu Zwierzynieckiem. — Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 3 popołudniu na cmentarz krakowski.

Józef Langer, emerytowany urzędnik podatkowy i nauczyciel muzyki, zmarł 16 b. m., przeżywszy lat 81.

Na cele publiczne. Wiceprezydent dr Henryk Szarski przesłał do administracyi „Nowej Reformy" kwotę 700 koron, przeznaczając ją na cele następujące:

100 K na szkołę polską w Boguminie. 100 K na gimnazyum polskie w Białej, 100 K na kolonie wakacyjne dla młodzieży szkół średnich w Krakowie, 100 K na zakład Żurowskiej, 100 K na przytulisko weteranów z r, 1863, 100 K na zakład chłopców w Pawlikowicach. 100 K na fundacyę bursy akademickiej w Krakowie.

Prośba do rodaków. Otrzymujemy z Wiednia następujące pismo: Koło króla Sobieskiego T. S. L. w Wiedniu otworzyło w zeszłym roku dwie czytelnie bezpłatne, otwarte codziennie od godz. 6 do 9 wieczór. Przy czytelni w III dzielnicy jest już mała biblioteka, ale przy czytelni w II dzielnicy nie mamy ani jednej książki do wypożyczenia dla zgłaszających się licznie czytelników. Upraszamy rodaków, mających przeczytane książki, do przesłania ich pod adresem „Czytelnia królowej Jadwigi, Wien II, Volkertstrasse 16.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało praktykanta pocztowego Aleksandra Błażowskiego i oficyantów pocztowych: Gustawa Kozohorskiego i Jana Rehorowsky'ego we Lwowie. Teodata Lubieńca w Tarnopolu, Salomona Tauchnera w Drohobyczu, Grzegorza Kniczyckiego w Jarosławiu, Jechiela Mojżesza Galantera w Sądowej Wiszni i Jakóba Juffego w Bursztynie asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła Aleksandra Błażowskiego do Halicza, Jechiela Mojżesza Galantera do Dąbrowy, Jakóba Juffego do Husiatyna, innych zaś pozostawiła w dotychczasowych miejscach służbowych.

Ministerstwo handlu przeniosło oficyała rachunkowego w departamencie rachunkowym dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie Alfreda Zinnera ze Lwowa do Wiednia.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.
W sobotę wykład dra Stefana Frycza: „O psychologii narodów".
W niedzielę wykład dra Filipa Eisenberga „O życiu" (ogólny pogląd na zjawiska życiowe).

Repertoar teatru miejskiego.
W piątek: „Żona papy".
W sobotę: Jak wam się podoba".
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Jak wam się odoba".

Z kalendarza. W sobotę 18 stycznia: Stolicy św. Piotra w Rzymie; w niedzielę 19 stycznia: Imienia Jezus i Henryka b. m.; w poniedziałek 20 stycznia: Fabiana i Sebastyana mm.

Wschód słońca 18 stycznia o godzinie 7 min. 33, zachód o 4 m. 8; długość dnia 8 godzin min. 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 stycznia termometr doszedł od — 10·1 do + 0·5 C.; — barometr opadał.

Dnia 17 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 746·2 mm., termometru — 4·0 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Teatr lwowski w roku 1906-7.

Lwów, 12 stycznia.

Ukazało się w druku sprawozdanie miejskiej komisyi teatralnej, poświęcone ocenie działalności teatru lwowskiego za czas od 1 lipca 1906 r. (tj. od chwili objęcia dyrekcyi przez p. Ludwika Hellera) do 30 września 1907 r. Sprawozdanie, którego autorem jest radca miejski dr Feliks Gryziecki, stwierdza na wstępie z uznaniem punktualność, z jaką nowa dyrekcya uiszcza się z zaciągniętych wobec gminy, tytułem umowy dzierżawnej, zobowiązań i prestacyj. Także i co do sprawiania inwentarza teatralnego, dyrekcya nietylko wywiązuje się ściśle ze swych zobowiązań, ale nawet czyni w tym kierunku więcej, niż powinna. W myśl odnośnego punktu umowy dzierżawnej, jest dyrekcya zobowiązana do sprawiania inwentarza kosztem co najmniej 25.000 koron rocznie, a wydała na ten cel w czasie do połowy listopada z. r. z górą 63.000 koron.

O artystycznej stronie działalności obecnej dyrekcyi wyraża się sprawozdanie także w słowach bardzo pochlebnych. W okresie sprawozdawczym odbyło się razem 436 przedstawień, a to: dramatu i komedyi 232, opery 99, operetki 105. Wliczone tu są także popołudniowe przedstawienia niedzielne i świąteczne (62), oraz popołudniowe sobotnie dla młodzieży szkolnej (37).

W dziale dramatu i komedyi odegrano 83 sztuk, a mianowicie 43 oryginalnych i 40 tłómaczonych, w czem było premier 35 (19 oryg., 16 tłom.). Najwyższą cyfrę przedstawień osiągnęły: „Moralność pani Dulskiej" (15), „Królowa Tatr" (11), „Pani Walewska" (10), „Zażarty automobilista" (9), „Dziewica Orleańska" (7), „Dziady" (6), „Chory z urojenia" (6), „Bolesław Śmiały" (5), „Uczta Herodyady (5), „Juliusz Cezar" (4), „Car Fiodor" (4).

W dziale operowym wystawiono 29 dzieł, a to polskich 4, obcych 25. Premier było 9, w liczbie tej 3 polskie, 6 obcych. „Stara baśń" grana była 6 razy, „Pan Tadeusz" 2 razy, „Królewicz Jaszczur" 1 raz, a z oper obcych „Eugeniusz Onegin" 9 razy, „Zygfryd" 6 razy, „Ewangeliman" 4, „Przyjaciel Fryc" 4, „Żyd polski" 3, „Don Pasquale" 2 razy. Z operetek wystawiono dwie nowości: „To coś" (2 razy) i „Wesołą wdówkę" (47), oraz 11 wznowień.

Przechodząc do generalnej oceny działalności obecnej dyrekcyi, sprawozdawca wyraża pod tym względem uznanie dyrekcyi i oświadcza, że „co do repertoaru nie czyni jej żadnego ważniejszego zarzutu", spełniła bowiem w zupełności swoje obowiązki. Zaznaczyć tu jednak należy mimochodem, że sprawozdawca zanadto nisko ocenia zadanie samego teatru, gdyż głównie i przedewszystkiem ze stanowiska — rozrywki. „Jak wszędzie bowiem, tak i u nas — czytamy w sprawozdaniu — publiczności uczęszczającej do teatru chodzi przeważnie o to, ażeby tam rozerwać się po trudach i nudach codziennego życia, ażeby pokrzepić (!) się tem, co odpowiada jej gustom i sprawia zadowolenie". Licząc się z tem, dyrekcya „nie może karmić publiczności tylko płodami poważnemi".

Przyznać trzeba, że w takiem oświetleniu pochwały sprawozdawcy dla dyrekcyi wydają się dość wątpliwe i wyrządzają mimowolną krzywdę chwalonemu, gdyż redukują jego aspiracye i zasługi — wielu kierunkach niewątpliwe — do bardzo niskiej miary. Krzywdzi się także w ten sposób i publiczność lwowską, która przecież nieraz już za obecnej dyrekcyi dowiodła, że widzi w teatrze nietylko miejsce rozrywki, ale także instytucyę poważnego znaczenia kulturalno-artystycznego, i że teatr może zawsze liczyć na jej poparcie, ilekroć tylko szczerze i z oddaniem istotnem chce służyć wyższym celom artystycznym. — Niestety, teatr nasz pod obecną dyrekcyą rzadko tylko ma takie aspiracye.

W dalszym ciągu oddaje sprawozdawca pochwały artystom, oraz reżyseryi, która była „powierzoną wytrawnym, w pracy tej sumiennym artystom." — Istotnie, za czasów reżyseryi Sosnowskiego mieliśmy cały szereg znakomicie wyreżyserowanych przedstawień, później jednak, po opuszczeniu sceny lwowskiej przez tego artystę, stosunki w tym kierunku zmieniły się na gorsze i odtąd widzimy co raz mniej staranności i artyzmu w reżyseryi sztuk. Zaznacza to zresztą sam sprawozdawca w słowach, że wystawiano „nie wszystkie sztuki z równą starannością". W każdym razie — dla samej ścisłości — należało tu bodaj trochę szczegółowiej tę rzecz objaśnić, a nie zbywać ją półsłówkami.

Co do opery, sprawozdanie wyraża dyrekcyi uznanie że „według sił swoich stara się o to, ażeby istniała opera, odpowiadająca przynajmniej nie bardzo wybrednym wymaganiem publiczności". Podnosi także sprawozdanie z uznaniem fakt, że opera nie przez tylko trzy miesiące, ale przez prawie dziewięć w roku jest uprawiana na scenie lwowskiej.

Nakoniec wspomina sprawozdanie o założonej przez p. Hellera szkole dramatycznej, która w początkach swego istnienia rzeczywiście zdawała się rokować dobre rezultaty, ale „niestety nie rozwija się", a to z winy uczniow, którym „dyrekcya zarzuca brak zapału do nauki i brak poczucia obowiązku". Tymczasem faktycznie szkoła upadła z powodu braku odpowiedniego kierunku i niedość gorliwego zajmowania się nią samej dyrekcyi.

Kończy się sprawozdanie wykazem alfabetycznym utworów, wystawionych na scenie lwowskiej w okresie sprawozdawczym. — Sprawozdanie powyższe przedłożone będzie Radzie miejskiej jako substrat do ewentualnej dyskusyi teatralnej podczas rozpoczynających się niebawem obrad nad budżetem gminy.

H. C.

Dział ekonomiczny.

× Dochody na kolejach lokalnych w Galicyi z roku 1907, wedle wykazu, przedłożonego Radzie kolejowej przez Wydział krajowy, przedstawia się „brutto" do końca września w porównaniu z rokiem 1906:

kolei	Piła-Jaworzno	większy o	22·5 pr.
„	Nowy Targ-Suchahora	„	19·0 „
„	Trzebinia-Skawce	„	7·6 „
„	Chabówka-Zakopane	„	5·2 „
„	Delatyn-Kołomyja-Stefanówka	„	1·1 „
„	Przeworsk-Dynów	„	10·6 „
„	Łupków-Cisna	„	4·7 „
„	Borki Wielkie-Grzymałów	mniejszy o	5·7 „

Wiedeń, 17 stycznia. Cukier spokojny 22·40 do 22·50; cukier na grudzień 22·50 do 22·60. Nafta w wagonach 28·50 do 36·—; nafta w baryłkach 30·— do 31·50. Spirytus silniejszy 60·80 do 61·20.

Budapeszt, 17 stycznia. Pszenica na kwiecień 12·85 do 12·86; pszenica na październik 10·67 do 10·68; żyto na kwiecień 11·30 do 11·31; owies na kwiecień 8·35 do 8·36; owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 6·96 do 6·97; rzepak na sierpień 16·15 do 16·25. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; mgła.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 stycznia.

Fundacya im. Adama Mickiewicza. Stan fundacyi wynosił z dniem 31 grudnia 32.126 koron 56 hal.

Restauracya lwowskiego ratusza. W porannem wydaniu naszego dziennika donieśliśmy o rozstrzygnięciu konkursu na przebudowę ratusza miejskiego. Termin zebrania się jurorów naznaczonym był na wtorek. Projektów nadesłano 11. Rozwieszono je w przeddzień sądu na tablicach w sali ratuszowej, a we wtorek sędziowie mieli po zbadaniu wydać wyrok. Z zaproszonych obcych członków jury przybyli sędziowie: z Krakowa pp. Sławomir Odrzywolski i Jan Zawiejski, z Warszawy p. Stefan Szyller; obecnymi byli również członkowie sądu ze Lwowa i delegaci Rady miejskiej. Członek jury, p. Ohman z Wiednia, znakomity znawca w sprawach tego rodzaju i uczestnik prawie wszystkich sądów konkursowych w środkowej Europie, radca urzędu budowniczego dworskiego, oznajmił że przybyć nie może z powodu, że zbyt późno otrzymał zaproszenie i przeszkadza mu inna podróż. Drugi członek sądu z Wiednia, p. Förster, oznajmił, że może przybyć dopiero we środę. Wobec tego członkowie sądu postanowili z przystąpieniem do właściwej swej czynności wstrzymać się do przybycia p. Förstera, onegdaj zaś oglądali nadesłane projekty i omawiali ogólnikowo bez wyrażania stanowczego zdania. Formalne posiedzenia sądu konkursowego rozpoczęły się wczoraj przed południem po przybyciu p. Förstera.

Jak wiadomo, pierwszą nagrodę w kwocie 6.000 koron, za projekt pod godłem: „Twardy orzech", zdobył architekt i inspektor budownictwa miejskiego w Krakowie p. Roman Bandurski; między dalszemi, przeznaczonemi do zakupna, projektami, znajduje się też projekt architektów pp. Stryjeńskiego i Mączeńskiego z Krakowa.

Samobójstwo. Wczoraj rano przy ulicy Śniadeckich l. 2 w mieszkaniu własnem zastrzelił się Bronisław Cięglewicz, oficyał pocztowy, kawaler, liczący 42 lat, rodem z Sambora. Powodem samobójstwa rozstrój nerwowy.

Sprawa Sniegucklego. Jak już donosiliśmy w porannym numerze, wczoraj odstawieni zostali z Pragi do karnego sądu we Lwowie: Adamski i Kostur, spólnicy Wasińskiego, który — jak to wyszło na jaw — nazywa się właściwie Śniegucki. W sprawie tej donoszą z Pragi:

„Wczoraj o godz. 7½ rano wyjechali stąd pod eskortą do Lwowa: Stanisław Adamski i aktor ruski Kostur. Śledztwo przeciw Adamskiemu zostało ukończone. Co się tyczy Kostura, to tylko przez pomyłkę policyi zamiast do Lwowa odesłano go do Pragi, gdyż śledztwo przeciw niemu toczy się we Lwowie. W Pradze ani go nie przesłuchiwano, ani nie prowadzono przeciw niemu śledztwa. Obu eskortowało ośmiu żandarmów. Akt oskarżenia przeciw Adamskiemu wysłano już do sądu lwowskiego".

Niespodziewanie szybkie ujęcie niemal wszystkich członków bandy włamywaczów, na czele której stał Edmund Sniegucki-Wasiński, przypisać należy zeznaniom ujętego w Pradze Adamskiego, który nie namyślając się wiele, wydał swych wspólników. Tą to drogą dowiedziała się nasamprzód policya lwowska o pobycie Wasińskiego we Lwowie, oraz o adresie, pod którym należało go szukać.

Niemniej cenne dla dalszego rozwoju dochodzeń śledczych zeznania złożył Bazyli Podrucki, który swego czasu przed siedmiu laty współuczestniczył w okradzeniu p. Wczelaka. Podrucki wyszedłszy przed laty dwoma z więzienia, począł handlować przedmiotami kościelnemi i z tego to tytułu wszedł w ściślejsze stosunki z Uścieńskim, który mu dawał swe wyroby w komis. Za jego to wskazówkami aresztowała policya: Wasińską, Walochów i czeladników Uścieńskiego, Schwetlicha i Michalskiego.

Najsensacyjniejszym punktem obecnego śledztwa jest stwiedzenie faktu, iż Walocha ułatwił Wasińskiemu, Schwarzerowi i Szypturowi ucieczkę, wyprowadziwszy ich najspokojniej z kaźni i wypuściwszy bramą. Aby zaś zatrzeć ślady tego niebywałego nadużycia, przepiłowano kratę i pozostawiono liny, poskręcane z prześcieradeł.

Repertoar teatru lwowskiego.
W sobotę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Wesoła wdówka".
W niedzielę po południu: „Szkoła"; wieczór: „Lohengrin" (występ Al. Bandrowskiego).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 stycznia.

Bruksela. Lekarze króla Leopolda wyrażają obawę, że okaże się potrzeba amputowania chorej jego nogi, w przeciwnym bowiem razie mógłaby powstać gangrena.

Konstantynopol. Dzienniki ogłaszają obwieszczenie, że sułtanowi urodziła się wczoraj córka, która otrzymała imię Sami.

Dalsza sesya Izby poselskiej.

Wiedeń. Jak słychać, prezydent gabinetu bar. Beck, zaraz po ukończeniu wyborów do kilku Sejmów krajowych zwoła na konferencyę przywódców stronnictw parlamentarnych w celu naradzenia się z nimi tak co do terminu zwołania Izby poselskiej Rady państwa, jak i co do przygotowywanego dla niej programu pracy.

Choroba Luegera.

Wiedeń. Stan zdrowia burmistrza dra Luegera znacznie się pogorszył. Chory cierpi na brak tchu, bezsenność i wielką słabość ogólną. Apetyt znikł prawie zupełnie. — Nadto pogorszyło się także jego cierpienie oczne tak, że chory na razie nic prawie nie widzi.

Demonstracye studentów.

Wiedeń. Z powodu opóźniania budowy instytutu chemicznego przez gminę miasta Wiednia, zgromadził się wczoraj znaczny zastęp słuchaczów politechniki wiedeńskiej w pobliżu parku Ressela i urządził tam demonstracyę przeciwko gminie. Wyparci stamtąd przez policyę, studenci cofnęli się do gmachu techniki, a gdy policya i tam wtargnęła, przyszło między nią a studentami do bójki. Przywołany rektor techniki, zapobiegł interwencyą swoją dalszym zaburzeniom.

Wycieczka delegatów.

Rjeka. Austryaccy i węgierscy delegaci odjechali dzisiaj rano o godz. 3 z Poli na pokładzie parowca Lloydu „Talia". Za „Talią" jechała cała eskadra.

Nowy regulamin Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Obostrzenie regulaminu obrad Izby poselskiej Sejmu węgierskiego jest tego rodzaju, że w przyszłości tylko bardzo wielkie stronnictwa będą mogły podejmować obstrukcyę. — Wnioski nagłe mają być uwzględniane jedynie w razie, jeżeli podpisane będą conajmniej przez 100 posłów. Podczas rozpraw nad jakiemkolwiek przedłożeniem prezydent może wszelkie wnioski i interpelacye odłożyć na koniec posiedzenia.

Butny kanclerz.

Berlin. Krążą pogłoski, że kanclerz ks. Bülow odmówi odpowiedzi także na interpelacyę, zgłoszoną przez stronnictwa wolnomyślne w parlamencie niemieckim w sprawie reformy wyborczej do Sejmu pruskiego, i że wskaże na to, iż parlament nie jest kompetentnym do zajmowania się wewnętrznemi sprawami Prus. Podobnie, jak wiadomo, postąpił kanclerz względem interpelacyi polskiej w sprawie wywłaszczenia.

Wojna święta w Maroku.

Marakesz. Ag. Havassa donosi: Wczoraj odczytano we wszystkich meczetach pismo Mulej Hafida, wzywające do świętej wojny przeciw Francuzom. Mulej Hafid udał się w okolicę Szauja. Mimo proklamowania wojny świętej liczba żołnierzy maleje, gdyż nie otrzymują oni żołdu.

Stanowisko Francyi.

Paryż. „Petit Parisien" oświadcza na podstawie informacyi ze strony miarodajnej, że Francya nie myśli o zwołaniu nowej konferencyi marokańskiej i nie ma zamiaru starać się o rozszerzenie swego mandatu z Algeciras.

Mowa tronowa.

Sztokholm. Mowa tronowa, którą wczoraj król Gustaw otworzył parlament, podkreśla dobre stosunki z państwami zagranicznemi, które zwłaszcza znalazły wyraz przy śmierci króla Oskara. Projekt ustawy wyborczej, przyjęty przez poprzedni parlament, będzie dla ostatecznego zredagowania przedłożony obecnej Izbie, nie można się jednak spodziewać projektu ustawy w sprawie politycznego prawa głosowania dla kobiet.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z powodu jubileuszu 25-letniego istnienia firmy **Józef N. Silberfeld** w Podgórzu-Krakowie-Wiedniu składa Mu najserdeczniejsze życzenia

Personal Kantoru.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej":

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 stycznia. (Giełda południowa.)
Marki 117·75. Renta majowa 96·80. Renta koronowa węgierska 93·45. Akcye austr. zakł. kred. 636·75. Akcye węg. zakł. kred. 768·00. Akcye Anglobanku 294·25. Akcye Unionbanku 541·00. Akcye Bankvereinu 521·00. Akcye Länderbanku 410·25. Akcye kolei państwowych 678·75. Lombardy 150·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 502·50. Akcye tytoniowe 405·50. Alpiny 603·25. Rima-Muranyi 580·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2454·—. Losy tureckie 185·50. Ruble 252·—.
Usposobienie: spok.

Berlin, 16 stycznia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·25. Tow. dyskontowe 171·90.
Usposobienie: słabsze.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 17 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 60	96 10
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	94 20	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 25	95 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 90	95 90
4% „ miasta Lwowa	93 50	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 25	100 25
4% „ kolejowe	93 75	94 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 50	104 50
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	565 —	570 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	551 —	558 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 80	97 30
„ „ „ srebrna	96 80	97 30
4% renta koronowa austryacka	96 75	97 25
4% „ „ węgierska	93 40	93 90
4% „ austryacka w złocie	115 —	115 50
4% „ węgierska	111 50	112 —

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski